

Stanisław Andrzej Wiech

Inicjatywy społeczne ziemiaństwa Królestwa Polskiego w II połowie XIX W.

Echa Przeszłości 8, 133-148

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Andrzej Wiech

Instytut Historii

Akademia Świętokrzyska im. Jana Kochanowskiego w Kielcach

INICJATYWY SPOŁECZNE ZIEMIAŃSTWA KRÓLESTWA POLSKIEGO W II POŁOWIE XIX WIEKU

Jednym z głównych celów politycznych, jakie władze zaborcze postawiły sobie po 1864 r. wobec mieszkańców wsi Królestwa Polskiego, było odseparowanie chłopów od grup społecznych uznawanych za wrogów rosyjskiego panowania. Już w sierpniu 1863 r. Nikołaj Milutin – główny orędownik przeprowadzenia w Królestwie Polskim gruntownych reform, zdołał przekonać cara, że objęcie protekcją chłopów polskich uczyni ich gorliwymi sprzymierzeńcami władz zaborczych. W przekonaniu Petersburga dla dobra rosyjskich interesów „należało uczynić wszystko, aby pozyskać sobie włościan, przyciągnąć ich do tronu rosyjskiego, odseparować od reszty społeczeństwa polskiego i na nich przede wszystkim oprzeć realizację wielkiego programu reform w Królestwie Polskim”¹. Do grona przeciwników cara i Rosji władze zaborcze zaliczały przede wszystkim duchowieństwo katolickie oraz polskie ziemiaństwo, w którego rękach znajdowało się około 5-6 tys. majątków².

Składane przez różne szczeble administracji państwowej doniesienia o wyparciu z terenu wsi wpływów ziemiaństwa i duchowieństwa od samego początku weryfikowano i podważano. Pięć lat po reformie uwłaszczeniowej

¹ J. K. Targowski, *Komitet Urządzający i jego ludzie*, „Przegląd Historyczny” 1937/1938, z. 1, s. 162-163; Rossijskij Gosudarstwennyj Istoriceskij Archiw (dalej: RGIA), Kancelarija Ministra Wnutriennych Dieł 1802–1917 (dalej: KMWD), fond (dalej: f.) 1282, opis (dalej: op.) 2, dzieło (dalej: d.) 341, k. 1–59.

² Zob. Gosudarstwennyj Archiw Rossijskoj Fiederacji (dalej: GARF), Diepartament Policyi Ministierstwa Wnutriennych Dieł 1880-1917, f. 102, 3 diełoproizwodstwo 1885, op. 81, d. 59, cz. 59, k. 11; I. Rychlikowa, *Ziemiaństwo polskie 1789-1864. Zróżnicowanie społeczne*, Warszawa 1983, s. 352; R. Chomać, *Struktura agrarna Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa 1970, s. 174–175; „Dziennik Poznański” 1868, nr 283; W. A. Dokudowskij, *Dnieunik gienierał-majora Wasilija Abramowicza Dokudowskogo*, pod red. S. D. Jachontowa, Riazan 1903, s. 416. Zob. też. *Miestnoje samouprawlenije w Imperii i Carstwie*, „Warszawskij Dniewnik” 1871, nr 39.

naczelnik Warszawskiego Okręgu Żandarmerii gen. Płaton Fredericks oceniając pozycję ziemiaństwa polskiego, twierdził, że „to, co zrobiono w sprawie ograniczenia wpływów ziemiaństwa przyniesie korzyści dopiero w chwili, gdy nowy porządek zostanie na dobre utrwalony i upowszechniony w życiu”³. Gen. Fredericks zaznaczał równocześnie, że ziemiaństwo pała chęcią rewanzu, podejmuje liczne wysiłki w celu odzyskania swoich wpływów na wsi i stara się podważyć w środowisku wiejskim autorytet państwa⁴. W kolejnym raporcie dotyczącym sytuacji politycznej Królestwa Polskiego 1870 r. przypominał z kolei naczelnikowi III Oddziału, że „wrogowie panującego porządku państwowego obierają chłopów, jako główny cel podburzającej propagandy”, a czynią to przede wszystkim ziemianie i duchowieństwo, wykorzystujący zacofanie mieszkańców wsi⁵. Rok później żandarmeria wzmocniła ton oskarżeń zwłaszcza, że prowadzona „obserwacja potwierdziła, iż starania przestępców pragnących podburzyć chłopów bynajmniej nie ustały”. Według doniesień żandarmerii ziemiaństwo oczerniało w oczach mieszkańców wsi wprowadzony po ukazach uwłaszczeniowych ustrój gminny, dowodząc, że „chłopom wcześniej było lepiej, gdyż mogli liczyć na pomoc panów, którzy pełniąc obowiązki wójtów lepiej wspomagali gminy, niż czynią to obecnie niepiśmienni wójtowie”⁶. Wobec groźby nasilenia się wpływów szlacheckich na teren wsi resort policji politycznej opracował w 1872 r. tajny okólnik, zalecający funkcjonariuszom żandarmerii profilaktyczne wzmocnienie czujności i kontroli nad polskim ziemiaństwem⁷.

Wyniki prowadzonej przez aparat policyjny kontroli były niepokojące. W doniesieniach kierowanych do najwyższych organów państwowych zwraca-

³ GARF, Siedleckoje Gubiernskoje Żandarmskoje Uprawlenije 1867-1913, f. 245, op. 1, d. 112, k. 123.

⁴ *Sytuacja polityczna Królestwa Polskiego w świetle tajnych raportów naczelników Warszawskiego Okręgu Żandarmerii z lata 1867-1872 i 1878*, Kielce 1999, oprac. S. Wiech i W. Caban, s. 215. Podobne opinie wyrażał gen. Fredericks już w 1869 r., kiedy to informował naczelnika III Oddziału, że „ziemianie mocno tęsknią za feudalnymi porządkami i wolną Polską”. Choć z biegiem lat ziemiaństwo zapominało o „krzywdach” reform uwłaszczeniowych, to jednak żandarmeria ciągle przypominała, że uraz psychiczny pozostał i daje o sobie znać. „W mniemaniu ziemiaństwa – twierdził w 1877 r. naczelnik piotrkowskiej żandarmerii – życzliwy stosunek rządu do chłopów, przyznanie im praw do ludzkiej godności, zrównanie ich praw z prawami szlachty, wszystko to jest tak okropne i obraźliwe, że do tej pory ziemiaństwo nie może się z tym pogodzić i o całe zło obwinia Rosję [...] słowem wszystkie reformy przynoszące korzyści dla kraju są uznawane przez ziemiaństwo za szkodliwe i złe”. Zob. GARF, Trietije Otdielenije Sobstwiennoj Jego Impieratorskiego Wieliczestwa Kancelarii 1826-1880 (dalej: TO), f. 109, op. 24, d. 679, k. 5; *Sytuacja polityczna Królestwa...*, s. 147.

⁵ *Sytuacja polityczna Królestwa...*, s. 185. Podobnymi uwagami dzielił się dwa lata wcześniej naczelnik płockiej żandarmerii, który dowodził, że ziemianie wspierający finansowo akcję wykupu chłopów z powinności wojskowych starają się pozyskać sympatię mieszkańców wsi i odbudować swoje wpływy wśród chłopów. GARF, Sztab Otdielnogo Korpusa Żandarmow 1827-1917 (dalej: SOKŻ), f. 110, op. 24, d. 346, k. 177.

⁶ *Sytuacja Polityczna Królestwa...*, s. 222-223.

⁷ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: AP Lublin), Zarząd Żandarmerii Guberni Lubelskiej (dalej: ZZGL), sygn. 6, k. 89.

cano przede wszystkim uwagę na ten rodzaj aktywności ziemiaństwa, który obierał kierunek niezgodny z życzeniami i przewidywaniami strony rosyjskiej. Poważne zastrzeżenia budził wzrastający we władzach gminnych odsetek osób pochodzenia ziemiańskiego. Jeśli w połowie lata sześćdziesiątych XIX w. w Królestwie Polskim na urzędach wójtowskich ziemianie stanowili 5%, to w 1870 r. na ogólną liczbę 1340 gmin, w 1047 gminach (78%) wójtami byli chłopi, w 116 gminach (9%) mieszczanie i dymisjonowani żołnierze, a w 177 gminach (13%) na wójtów obrano dziedziców i drobną szlachtę. Dziesięć lat po ukazach uwłaszczeniowych odsetek chłopów na urzędach wójtowskich spadł do 76%, a osób pochodzenia szlacheckiego wzrósł do 15%⁸. Zwracano także uwagę na systematycznie zwiększający się udział ziemiaństwa wśród gminnych pisarzy i ławników. Ziemiańsko-szlachecki rodowód urzędników gminnych dawał podstawy do przypuszczeń, że samorząd wiejski skonstruowany dla potrzeb oddanych Rosji chłopów, zostanie przejęty i wykorzystany przez przedstawicieli wrogich klas do umacniania na wsi nastrojów antypaństwowych. Żandarmeria stojąca na straży prawomyślności mieszkańców Królestwa Polskiego regularnie przypominała, że zdobyty u chłopów po reformach uwłaszczeniowych kapitał zaufania podkopuje wroga propaganda. Przytaczano dziesiątki dowodów świadczących o szkodliwym oddziaływaniu najpierw bliżej nieokreślonych z pochodzenia „burzycieli” i „rewolucjonistów”, potem znanych już wrogów panującego porządku, to jest szlachty i duchowieństwa. „Środowisko chłopów – ostrzegano w 1869 r. – nie jest odseparowane od wrogiej propagandy polsko-rewolucyjnej, [...] potwierdzają to liczne fakty obrazy majestatu”⁹.

W kontekście walki o urzędy gminne poważne obiekcje strony rosyjskiej wywołał apel pozytywistów warszawskich, w tym także Bolesława Prusa, który w Kronikach 1875 r. na łamach „Kurierza Warszawskiego”, wskazując na szerokie kompetencje władz gminnych, nawoływał ziemiaństwo i inteligencję do uczestnictwa w zarządzaniu gminą. „Gmina dziś ma to – pisał Prus – czego nie mają miasta – to jest autonomię. [...] Bądźcie wójtami lub ławnikami, a wpływ wasz zawsze będzie silny”¹⁰. Odzewem na apel oraz sposobem na dotarcie ziemian do mieszkańców wsi była zorganizowana akcja zakładania „komitetów włościańskich”, w których ziemianie wraz z chłopami mieli radzić nad potrzebami i wspólnym zarządem gminą. Z guberni piotrkowskiej donoszono m.in. w 1877 r., że „ziemianie nie przestają zabiegać o wybór na urząd sędziów gminnych, aby tym sposobem uzyskać zwierzchnictwo nad chłopem”. Dodawano równocześnie, że zwycięstwo w wyborach miały zapewnić im zakładane w tym celu specjalne „komitety włościańskie”¹¹. Wszczęty przez piotrkowską żandarmerię alarm w roku następnym, powtórzył kolejny

⁸ „Wędrowiec” 1875, nr 295; 1876, nr 319.

⁹ *Sytuacja polityczna Królestwa...*, s. 154.

¹⁰ B. Prus, *Kroniki*, t.1, cz. 2, oprac. Z. Szwejkowski, Warszawa 1956, s. 247.

¹¹ GARF, TO, f. 109, op. 2, d. 679, k. 10.

naczelnik WOŻ gen. Piotr Orzewski. Według jego ocen powszechną w Królestwie Polskim „reakcją ziemian na nowe urządzenie gmin wiejskich [reformę sądową] było zakładanie „specjalnych komitetów włościańskich”, które miały określać i rozpatrywać potrzeby społeczne gmin. Komitety te – informował gen. Orzewski – na mocy rozporządzeń gubernatorów zostały rozwiązane, co spowodowało, że w ostatnim czasie szlachta podjęła wzmożone starania, by odnieść zwycięstwo w wyborach na urzędy sędziów gminnych”¹².

Dowody wzmożonej aktywności ziemianstwa w wyborach gminnych nadsyłało prawie ze wszystkich guberni Królestwa. O prowadzenie antyrządowej propagandy oskarżono m.in. właściciela majątku Wozuczyn z powiatu tomaszowskiego, guberni lubelskiej, Marcelego Wydźgę, który odpowiadając na apel swojego środowiska w 1879 r. zdobył urząd sędziego gminnego, aby jako urzędnik gminny mieć wpływ na postawy chłopów. Wkrótce przyłapany został przez żandarmerię na „podżeganie” mieszkańców gminy, którzy mieli za namową sędziego oficjalnie wystąpić z żądaniem usunięcia ze szkół języka rosyjskiego¹³. W guberni kaliskiej ofiarą denuncjacji żandarmerii padł z kolei ziemianin z powiatu wieluńskiego Madaliński, który w 1882 r. namawiał i ostatecznie przekonał chłopów do podjęcia uchwały gminnej w sprawie usunięcia z miejscowej szkoły języka rosyjskiego¹⁴. W powiecie konstanyńskim oskarżano natomiast ziemian o prowadzenie wśród chłopów agitacji religijnej. Jak donosiła miejscowa żandarmeria „ziemiańskie dla potrzeb ludności wiejskiej budują kapliczki przeznaczone do nabożeństw majowych”, a szczególną inicjatywę w tym kierunku przejawiał właściciel majątku Witulin – Wilhelm Wężyk¹⁵. Agitację ziemian odnotowała także żandarmeria guberni łomżyńskiej, która w raporcie za 1883 r. ujawniła, że „ziemiaństwo przypomina [władzom rosyjskim] o swoich celach politycznych po wyborach gminnych, gdyż z chwilą objęcia posad wójtów prowadzi wśród chłopów antyrządową propagandę”. Jako dowód wymieniano m.in. postawę ziemianina Edwarda Bekmana, pisarza gminy Karniewo powiatu makowskiego. Dyskredytując dobrodziejstwa, jakie rząd rosyjski okazał chłopom w aktach uwłaszczeniowych, w sposób wulgarny tłumaczył chłopom, że „cesarz g..., nie ziemię wam dał, bo ziemia, którą uprawiacie należała do szlachty”. Gdy jeden z chłopów wystąpił w obronie cesarza, zirytowany ziemianin nie przebieając w słowach, miał rzec: „Ja ciebie, i twojego cesarza mam w d...”¹⁶.

¹² Ibidem, d. 673a, k. 34.

¹³ AP Lublin, ZZGL, sygn. 48, k. 78. Żandarmeria opisując sprawę Marcelego Wydźgi wypomniała lokalnej administracji, że zezwoliła wybrać na urząd sędziego gminnego osobę politycznie skompromitowaną. Przypominano, że właściciel majątku Wozuczyn został w 1863 r. skazany na dwa miesiące twierdzy za nielegalne przechowywanie broni i pomoc udzieloną powstańcom. Karę odbywał w twierdzy zamojskiej.

¹⁴ GARF, SOKŻ, f. 110, op. 24, d. 1377, k. 7.

¹⁵ Ibidem, d. 1069, k. 7.

¹⁶ Ibidem, d. 1550, k. 1, 24.

Do wzrostu wpływu ziemian na życie gminy i chłopów przyczyniła się także przeprowadzona w Królestwie Polskim reforma sądowa (1875). Zdaniem żandarmerii oddzielenie urzędu sędziego gminnego od stanowiska wójta oraz podwyższenie cenzusu wykształcenia wymaganego od kandydatów niekorzystnie zmieniło skład społeczny urzędników i ograniczyło kompetencje chłopów-wójtów. Naczelnik żandarmerii guberni kieleckiej przyznał od razu, że „po reformie sądowej na urzędy sędziów gminnych wybrano wyłącznie przedstawicieli klasy wykształconej”¹⁷. W kolejnych raportach donoszono, że dokonane zmiany zupełnie zniechęciły chłopów do wyborów na urzędy gminne i do całej instytucji samorządu wiejskiego. „W przeprowadzonych w ostatnim czasie wyborach do urzędów gminnych i sądów gminnych – pisał w 1882 r. naczelnik żandarmerii powiatu stopnickiego i pińczowskiego – zauważono gorszy stosunek do tej akcji chłopów, a to dlatego, że w większości na urzędy wybrano przedstawicieli klasy inteligentnej. Zniechęcenie wynikało także stąd, że w niektórych gminach sprzeciwiano się poleceniom władz, by po 3-letniej kadencji dokonać zmian i wybrać kandydatów wskazanych przez rząd”¹⁸. W powiecie miechowskim na przykład protesty chłopów wywołał wybór sędziego gminnego dokonany wbrew życzeniom włościan¹⁹. Wzrastało natomiast zainteresowanie ziemiaństwa objęciem urzędów gminnych. Według doniesień „Gazety Lubelskiej” na liście kandydatów na urzędy sędziów gminnych w 16 gminach powiatu lubelskiego zapisanych było w 1882 r. 58 osób, w tym 48 reprezentowało większą własność ziemską. Na urzędy ławników kandydowały 63 osoby, w tym 14 posiadaczy ziemskich. W powiecie lubartowskim na 23 kandydatów ubiegających się o urząd sędziego, 17 kandydatów wywodziło się spośród miejscowego ziemiaństwa²⁰.

Na wady i szkodliwość takiego urządzenia gmin wiejskich narzekał przede wszystkim rosyjski aparat kontroli. Naczelnik kaliskiej żandarmerii oceniając w 1881 r. skutki reformy sądowej, zaznaczał, że „po przeprowadzeniu reformy sądowej i wyborach na sędziów gminnych urzędy te przejęła szlachta, to jest klasa, która nigdy nie wspierała rządu, zawsze gotowa [była] do przeciwdziałania i szkodenia, [...] z tych też względów prawomyślni chłopci znaleźli się pod wpływami szlachty i jej propagandy”²¹. Inaczej znaczenie reformy sądowej oraz obsadę urzędów sędziowskich oceniła polska opinia publiczna. Na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej” korespondent z Radomskiego w nieco naiwny sposób przekonywał, że zwycięstwo ziemian było zasługą chłopskich wyborców, gdyż „wybory do sądów gminnych odsłoniły normalną stronę naszego ludu, zwały utrwalone przekonanie wielu, że po-

¹⁷ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej AP Kielce), Kielecki Gubernialny Zarząd Żandarmerii (dalej KGZZ), sygn. 4, k. 5.

¹⁸ AP Kielce, KGZZ, sygn. 5, k. 3, 63, 74.

¹⁹ AP Kielce, KGZZ, sygn. 5, k. 3, 63, 74.

²⁰ Cyt. za „Gazeta Warszawska” 1882, nr 102.

²¹ GARF, Kaliszskoje Gubiernskoje Żandarmskoje Uprawlenije: 1867-1917, f. 232, op. 1, d. 85, k. 1.

dział między szlachcicem, a chłopem jest jak między niebem, a ziemią”²². W korespondencji przemilczano jednak fakt, że obowiązujące w wyborach kryteria sprowadzały do minimum nie tylko wpływ społeczności wiejskiej na obsadę urzędów sędziowskich, ale także udział chłopów w kierowaniu wy-
miarem sprawiedliwości.

Bez względu na różnice w ocenie reformy sądowej, ziemiańsko-inteligencki rodowód pisarzy gminnych i sędziów pokoju, dawał żandarmerii podstawy do wyrażania wątpliwości na temat skutecznego odseparowania chłopów od grup społecznych uznawanych za wrogów Rosji. Dosadnie wyraził to naczelnik żandarmerii guberni piotrkowskiej, który dostrzegając zmiany, jakie zaszły w strukturze władz gminnych oraz w relacjach społecznych polskich włościan, zanotował: „Nie można przemilczeć faktu, że przedstawiciele klas uprzywilejowanych przeniknęli do mas ludowych i obecnie zaczyna się tworzyć żywa więź między klasą uprzywilejowaną, a ludem wiejskim”²³.

Władze carskie starając się chronić wieś i chłopów przed wpływem dworu z wyraźną niechęcią patrzyły na zapoczątkowane w latach siedemdziesiątych przez ziemiaństwo polskie inicjatywy ożywienia kontaktów gospodarczych oraz nadania życiu towarzyskiemu form organizacyjnych. Negatywny stosunek władz do wszelakiego rodzaju zebrań i zjazdów ziemiańskich w zasadzie uniemożliwiał uczestnictwo w pracach organicznych, do których tak gorliwie nawoływali pozytywiści. Nawet prywatne spotkania i zabawy budziły zastrzeżenia i protesty lokalnej administracji. Kiedy w lutym 1873 r. w czasie karnawału właściciel dóbr Ostrowite w powiecie słupeckim guberni kaliskiej – Karol Markowski zorganizował bal, to wkrótce padły pod jego adresem oskarżenia o prowadzenie antyrosyjskiej konspiracji, a głównym i jedynym dowodem tych oskarżeń był fakt, że zebrani obywatele ziemscy tańczyli poprzebierani w stroje narodowe, a w wyrazie ich twarzy, jak raportował naczelnik żandarmerii – zauważono „samozadowolenie, hardość i wspomnienie przeszłości”²⁴. Wobec takiej podejrzliwości nie dziwi fakt, że już w 1874 r. naczelnik WOŻ wyrażał duże zaniepokojenie pomysłem organizowania przez ziemian zjazdów, aby prezentować dorobek i osiągnięcia przodujących majątków ziemskich. Z taką inicjatywą wyszedł m.in. Józef Łubieński – właściciel Starzenic w powiecie wieluńskim, guberni kaliskiej, który w czerwcu 1874 r. zgromadził u siebie 19 sąsiadów – obywateli ziemskich w celu omówienia kwestii ewentualnego udziału w wystawie rolniczej w Warszawie oraz opracowania projektu składki na sprowadzenie weterynarza. Po ujawnieniu władzom policyjnym przebiegu spotkania natychmiast wszczęto w tej sprawie śledztwo i całe przedsięwzięcie w zarodku utracono²⁵.

²² „Gazeta Sądowa Warszawska” 1876, nr 25.

²³ GARF, SOKŻ, f. 110, op. 24, d. 1237, k. 3.

²⁴ A. Szwarc, *Postawy polityczne ziemiaństwa w Kaliskiem po powstaniu styczniowym*, [w:] *Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w Polsce XIX–XX wieku*, pod red. W. Cabana i M.B. Markowskiego, Kielce 1994, s. 55–56.

²⁵ A. Szwarc, *Postawy polityczne ziemiaństwa ...*, s. 55.

Poważne zastrzeżenia strony rosyjskiej wywołała wysunięta przez ziemiaństwo idea zorganizowania w 1874 r. w Warszawie wystawy rolniczej, która miała zapoczątkować szerszą aktywność społeczno-gospodarczą właścicieli ziemskich. Rzucone na wystawie warszawskiej, a wsparte przez redaktora „Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej” Aleksandra Makowieckiego, hasło organizowania gubernialnych wystaw gospodarczych, odebrano jako wyraz aspiracji ziemiaństwa do przeprowadzenia życia społeczno-gospodarczemu w kraju. Pomysł budził tym większe zastrzeżenia, że proponowany do naśladowania wzorzec, jakim była wystawa płodów rolnych w Warszawie, został ostro skrytykowany przez władze policyjne. Żandarmerii nie w smak było szczególnie zachowanie się hr. Ludwika Krasieńskiego, który wystawie gospodarczej w Warszawie nadał charakter demonstracji politycznej. Jak donoszono w raporcie politycznym punktem kulminacyjnym wystawy była prezentacja araba ze stajni Krasieńskiego, prowokacyjnie nazwanego „Polakiem”, któremu wbrew przyjętym na wystawach zwyczajom, nałożono siodło należące jakoby do samego króla Stefana Batorego. Kilka dni później fotografia osiodłanego konia pojawiła się we wszystkich wystawach okiennych na Krakowskim Przedmieściu²⁶. W tej sytuacji organizowanie gubernialnych zjazdów i wystaw rolniczych, aktywizujących nie tylko dwory, ale także społeczność wiejską, nie było do zaakceptowania przez władze rosyjskie. Podejmowane w tym kierunku starania zyskały akceptację dopiero u schyłku XIX wieku, kiedy tego rodzaju aktywności nie sposób już było zahamować.

Spore ożywienie w środowisku ziemiaństwa, a za jego pośrednictwem także wśród chłopów, wywołał konflikt rosyjsko-turecki z 1877 r. Na organizowanych wówczas ziemiańskich zjazdach i spotkaniach towarzyskich wyraźnie ujawniano protureckie sympatie, które rosyjski aparat kontroli odbierał jako sygnał antyrządowych postaw. „W trudnym dla Rosji okresie wojny i zatrzymaniu się naszych wojsk pod Plewną – skarżył się w raporcie za 1877 r. naczelnik żandarmerii powiatu łęczyckiego i kolskiego – klasy uprzywilejowane, nie bacząc na trwające prace polowe, przystąpiły do zabawy, zaczęły się zjazdy, wieczorki, polowania, spotkania sąsiedzkie. [...] Na ulicach, w kawiarniach wydzierano sobie gazety. [...] Ziemianin Kasprzycki z powiatu łęczyckiego – dodawano – uczył chłopów modlić się za zwycięstwo Turcji”²⁷. W powiecie łęczyckim odnotowano natomiast przypadek, że właściciel majątku Rogoźna, wytaczał przed chłopami wizję rychłego konfliktu między Francją a Niemcami oraz klęski Rosji uwięczonej wkroczeniem wojsk austriackich i tureckich do Królestwa Polskiego²⁸. Energiczna postawa policji oraz wszczęta przez żandarmerię ścisła kontrola ukróciły ziemiańską inicjatywę. Trudno było natomiast walczyć z pojawiającymi się, szczególnie na wsi, fantastycznymi plotkami. „Z ust do ust – pisano – krążyły plotki, że Polska

²⁶ GARF, SOKŻ, f. 110, op. 24, d. 4135, k. 40.

²⁷ Ibidem, d. 626, k. 42.

²⁸ A. Szwarz, *Postawy polityczne ziemiaństwa ...*, s. 56.

będzie wtedy wolna, kiedy Turek poić będzie swojego konia w Wiśle, [...] głośne były spekulacje na temat formowania się legionu polskiego w Konstantynopolu, czy też węgierskich przygotowaniach na wypadek wojny. [...] Wszystko to – brzmiała konkluzja – świadczy o tym, że Polacy są jeszcze bardzo przesiąknięci nienawiścią do Rosji i gotowi są wykorzystać każdą nadarzącą się okazję do zrzucenia jej zależności”²⁹.

Rosnące w latach siedemdziesiątych XIX w. zainteresowanie ziemiaństwa chłopstwem było w ocenie władz rosyjskich następstwem przyjęcia przez środowisko ziemiańskie programu społecznego, który przyznawał „klasom oświeconym” główną inicjatywę i kierownictwo nad procesem pobudzenia narodowego mas ludowych. W 1878 r. naczelnik kieleckiej żandarmerii zwracając uwagę na popularność w środowisku ziemiańskim i inteligentkim haseł pozytywistycznych, głoszących potrzebę pojednania dworu i wsi³⁰, pisał: „Gdy na zapytanie Rosjanina: dlaczego Polacy z wyższych sfer przedkładają zabawę z ludem nad kontaktami z rosyjską szlachtą, Polak odpowiedział, że polska inteligencja dawno już zrozumiała swój błąd izolowania się od ludu, tak jak to czyniło pokolenie ich ojców i dziadów i w chwili obecnej jej celem jest zbliżenie się do tej warstwy, bo tego wymaga interes narodowy”³¹. Kilka lat później żandarmeria guberni łomżyńskiej potwierdzając prawdziwość powyższych opinii informowała naczelnika WOŻ o realizowanym przez ziemiaństwo programie pojednania się i zbliżenia z ludem. „Ziemiaństwo i inteligencja – przekonywał naczelnik łomżyńskiej żandarmerii – zrozumieli, że wobec zagrożenia, jakimi jest rusyfikacja i germanizacja, [...] same nie są w stanie obronić interesów narodowych, stąd też starają się usuwać wszelkie przeszkody na drodze pojednania z chłopami, których próbuje się przekonać, że są tak samo, jak ziemianie, Polakami i że łączy ich wspólny cel”³². O popularności haseł zbratania się wsi i dworu oraz wyparcia ze wsi wpływów rosyjskich wspominał także naczelnik lubelskiej żandarmerii. Jego zdaniem „przywódcy polskiej inteligencji opracowali program, zalecający zainte-

²⁹ GARF, SOKŻ, f. 110, op. 24, d. 623, k. 1-4, 58-59. Podobnymi uwagami dzielił się zwierzchnik piotrkowskiej i lubelskiej żandarmerii. W raporcie za 1877 r. tak donoszono z Piotrkowa: „Wojna ujawniła te nastroje i postawy, które były głęboko skrywane w duszach tutejszych mieszkańców [...] w powtarzanych plotkach dotyczących wojny zawsze wskazywano, że celem Polaków jest klęska Rosji i odbudowa Polski”. Z Lublina natomiast pisano: „Wojna rosyjsko-turecka prowadzona o wyzwolenie uciskanych chrześcijan, nie wyzwoliła wśród Polaków żadnych sympatii dla Rosji, wręcz przeciwnie wzmogła wrogość”. GARF, TO, f. 109, op. 2, d. 678, k. 1. O krążących plotkach, według których „Polska będzie wolna, gdy Turek napoi swojego konia w Wiśle”, wspominał także naczelnik radomskiej żandarmerii. GARF, SOKŻ, f. 110, op. 24, d. 681, k. 2. O aktywności politycznej Polaków w czasie wojny rosyjsko-tureckiej zob. też RGIA, KMWD, f. 1282, op. 1, d. 375, k. 1-321.

³⁰ Program i hasła pozytywistyczne skierowane do polskiej inteligencji i ziemiaństwa prezentowano m.in. na łamach „Niwy”. Zob. M. Godlewski, *Marzenia*, „Niwa” 1872, nr 17; Z. Sumiński, *W imię obowiązku*, „Niwa” 1876, nr 48; W. Olendzki, *Bądźmy rozważni*, „Niwa” 1877, nr 43.

³¹ GARF, SOKŻ, f. 110, op. 24, d. 711, k. 106.

³² *Ibidem*, d. 1875, k. 4.

resowanie się ludnością wiejską, [...] a każdy Polak, zgodnie z tym programem, powinien, o ile może, przeciwstawić się rusyfikacji³³.

Obserwacje i poglądy żandarmerii podzielał warszawski generał-gubernator J. Hurko, który w raporcie skierowanym w 1884 r. do Aleksandra III przyznawał jedynie, że „hasło: „Przy pomocy oświeconego ludu do niepodległej Polski” narodziło się najpierw w Galicji, a w Królestwie Polskim znajduje poparcie szczególnie wśród inteligencji i ziemiaństwa³⁴. O groźnych dla rządu zamiarach wyrwania chłopów spod opieki i kontroli władz rosyjskich wspominał także w swoim ostatnim raporcie z 1897 r. naczelnik WOŻ gen. N. Brok. Według jego ocen polska inteligencja i ziemiaństwo „przypisując niepowodzenie powstania styczniowego obojętności chłopów, [...] stara się szerzyć oświatę wśród mas ludowych i zaszczerpić obcy im »patriotyzm« polski, obudzić w nich świadomość narodową i dać ciemnemu ludowi mocną wiarę w odbudowę Polski”. Gen. Brok dodawał, że podobny program skutecznie realizowany jest w sąsiedniej Galicji, gdzie już od lat obowiązuje hasło: „Przez lud i jego oświatę do niepodległej Polski³⁵”.

Jednym z wyraźnych świadectw realizowania przez ziemiaństwo programu obudzenia narodowego i społecznego mas ludowych była nader popularna w Królestwie Polskim na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. akcja zakładania gospód chrześcijańskich. Jak informowano w dodatku do „Gazety Warszawskiej” „pierwszą gospodę [w Królestwie Polskim] założono w Nowym Mieście nad Pilicą, w powiecie rawskim, [...] w takiej gospodarce składającej się z dwóch izb i kuchni obszernej lud wiejski i mieszczanie okolicznych osad otrzymują za bardzo niską cenę herbatę, kawę lub mleko, a do tego pieczywa, [...] poza tym „Zorzę” i „Gazetę Świąteczną” i elementarze wyłącznie dla ludu wiejskiego, prace Promyka, Mrówki, Grajnera i innych autorów piszących ze znajomością potrzeb stanu włościańskiego. W niedługim czasie powstały gospody w Odrzywole, Mogielnicy i Białej Rawskiej, a dalej w Grójcu. Koszt założenia gospody jest nieznaczny ok. 100 rubli, pomijając wydatek na lokal. Formalności też założenia gospody nie napotykają żadnych trudności³⁶. W świetle raportów żandarmerii gospody chrześcijańskie miały być odzewem na propagowane przez polską prasę hasła przejęcia przez ziemiaństwo i duchowieństwo patronatu nad rozwojem kulturalnym i narodowym wsi polskiej. Pod pretekstem walki z szerzącym się wśród chłopów nałogiem pijaństwa oraz udostępniania włościanom wydawnictw i czasopism ludowych, starano się powołać na wsi polską w charak-

³³ GARF, SOKŻ, f. 110, op. 24, d. 2900, k. 1. Rok wcześniej naczelnik żandarmerii powiatu puławskiego i lubartowskiego informował naczelnika lubelskiej żandarmerii, że „ziemiaństwo różnymi sposobami pragnie odzyskać swoje wpływy wśród ludu wiejskiego i stara się to uczynić przy pomocy urzędów wójtów i sędziów gminnych”. GARF, SOKŻ, f. 110, op. 24, d. 2762, k. 45.

³⁴ GARF, Warszawskoje Gubiernskoje Żandarnskoje Uprawlenije 1867–1917, f. 217, op. 1, d. 119, k. 6.

³⁵ *Ostatni raport gen. Broka*, „Z pola walki” 1926, nr 1, s. 119.

³⁶ „Dodatek do nr 13 Gazety Warszawskiej”, 1882.

terze i obsadzie placówkę kulturalno-towarzystwą. Zakładane przy gospodach czytelnie, kawiarnie oraz prenumerowane czasopisma miały stanowić ważny instrument w kształtowaniu świadomości społecznej i narodowej chłopów.

Společną inicjatywę ziemiaństwa i duchowieństwa władze rosyjskie przyjęły z niechęcią i wrogością. Tradycyjnie pierwsza alarm podniosła żandarmeria, dowodząca ustami kieleckiego naczelnika, że „duże zaangażowanie się w akcje zakładania gospód świadczy o tym, że gospody oprócz oficjalnego, mają także ukryty cel, jakim jest sabotowanie oświaty ludowej w języku rosyjskim, gdyż w pomieszczeniach gospód urządzone są czytelnie i biblioteki z polskimi elementarzami”. Dla potwierdzenia tych informacji dodawano, że w chrześcijańskich gospodach założonych w 1881 r. w Busku i w Pacanowie można wypożyczać i czytać adresowaną do chłopów polską prasę: „Gazetę Świąteczną”, „Zorzę”, różnej treści książki oraz polski elementarz autorstwa Kazimierza Promyka (Konrada Prószyńskiego)³⁷. W demaskowaniu celów politycznych ziemiaństwa policja wykorzystywała także doniesienia zamieszczone w polskiej prasie, która przyklaskując społecznikowskiej inicjatywie, nieświadomie ujawniała główne założenia programowe oraz inspiratorów zakładanych placówek³⁸. Kiedy na łamach „Gazety Warszawskiej” informowano czytelników o zakładanych w guberni radomskiej gospodach chrześcijańskich, to równocześnie zachęcając ziemiaństwo do podobnej aktywności pisało: „Czyn to nie tylko dobroczynny, chroniący ciemne masy od wyzyskiwań propinatorów i szynkarzy, ale prawdziwie obywatelski, godny podniesienia przez wszystkich ludzi dobro ogółu miłujących. Przykład ten – działalności w kierunku, który stanowi nie mało ważny element w dziedzinie pracy społecznej – winien znaleźć jak najszersze naśladownictwo”³⁹. Na odzew nie trzeba było długo czekać i wkrótce akcja zakładania gospód chrześcijańskich została finansowo wsparta przez ziemiaństwo. „Piękny przykład do naśladowania – informowała swoich czytelników w 1882 r. „Gazeta Lubelska” – dali obywatele powiatu węgrowskiego guberni siedleckiej. Zebrali oni między sobą 2000 rubli w celu udzielenia wsparcia zakładającym gospody chrześcijańskie”⁴⁰. „Korespondent Płocki” dodawał natomiast, że „w powiecie rypińskim we wsi Sadłowie, majątku należącego do J.R. [?], powstała jego staraniem gospoda chrześcijańska”, w której organizowane są dla ludu zabawy z muzyką, i jak dodawano „celem krzewienia oświaty dwór prenumeruje dla gospody pisma ludowe”⁴¹. Wobec powyższego w jednym z raportów wręcz pisano, że uzasadnione podejrzenia budzi „odgórnie inicjowana przez duchowieństwo i ziemiaństwo akcja zakładania gospód chrześcijańskich [...], na których funkcjonowanie środki materialne łożyli ziemianie”⁴².

³⁷ GARF, SOKŻ, f. 110, op. 24, d. 1235, k. 8–9.

³⁸ Zob. „Gazeta Świąteczna” 1882, nr 71; „Zorza” 1883, nr 4; „Kurier Poranny” 1883, nr 1.

³⁹ „Gazeta Warszawska” 1880, nr 122.

⁴⁰ Cyt. za „Gazeta Warszawska” 1882, nr 25.

⁴¹ Cyt. za „Gazeta Warszawska” 1882, nr 33.

⁴² GARF, SOKŻ, f. 110, op. 24, d. 1374, k. 66, 67; d. 1235, k. 8.

Choć moda na gospody chrześcijańskie docierała do większych miast (takie instytucje powstały m.in. w Lublinie⁴³ i Warszawie⁴⁴), a nawet przekraczała granice Królestwa Polskiego⁴⁵, to jednak nie wszędzie akcja zakładania tego rodzaju instytucji zyskała wsparcie i uznanie ziemiaństwa polskiego. Dla przykładu w guberni suwalskiej pierwsza gospoda chrześcijańska powstała dopiero w połowie 1882 r. we wsi Płońsk, z inicjatywy miejscowego proboszcza, wójta i pocztmistrza⁴⁶. Pewne zdziwienie budzi także fakt, że w guberni kaliskiej, gdzie postawy i aktywność ziemiaństwa na rzecz szerzenia oświaty ludowej godne były naśladowania, nie podjęto żadnej inicjatywy w tym kierunku. „Organ miasta Kalisza – pisano w 1883 r. – uzala się, że gdy w całym kraju wciąż zakładają gospody chrześcijańskie, w guberni kaliskiej nie ma dotychczas ani jednej”⁴⁷.

Dochodzące z różnych stron doniesienia o rosnącym zainteresowaniu mieszkańców wsi działalnością gospód chrześcijańskich spowodowały, że już 25 XI/7 XII 1881 r. naczelnik Warszawskiego Okręgu Żandarmerii – gen. P. Orzewski wydał ściśle tajny okólnik, zobowiązujący funkcjonariuszy żandarmerii do śledzenia wspomnianych instytucji. Żandarmeria demaskując cele polityczne i społeczne gospód stanowczo opowiedziała się za likwidacją tworzonej w Królestwie Polskim sieci placówek towarzysko-kulturalnych. Wysuwając te postulaty podkreślano, że podjęta inicjatywa niezgodna jest z interesami Rosji, a większość założonych w Królestwie Polskim gospód, nie posiada wymaganych zezwoleń na prowadzenie swojej działalności. Tak było m.in. w guberni radomskiej, gdzie wszystkie istniejące placówki powołano z naruszeniem obowiązujących przepisów. W następstwie policyjnych doniesień warszawski generał-gubernator Piotr Albiedynski rozporządzeniem z 24 VI/6 VII 1882 r. nakazał wprowadzenie już nie tajnej, ale jawnej kontroli gospód chrześcijańskich oraz zdelegalizowanie tych, które powołano bez zgody władz państwowych⁴⁸.

Administracyjne i policyjne kontrole oraz prawne utrudnienia były przysłowiowymi kłodami, które duchowieństwu i ziemiaństwu rzucono pod nogi z zamiarem odizolować mieszkańców wsi od niebezpiecznych wpływów. O uprzedzeniach i niechęci władz państwowych coraz wyraźniej pisano także na łamach polskiej prasy. „Sęk przecież najtrudniejszy dla gospody w tem się zawiera – pisał J. Korabicz – czy wstręty przeciw lekturze ludowej dadzą się

⁴³ „Gazeta Warszawska” 1881, nr 249.

⁴⁴ Ibidem, 1882, nr 100.

⁴⁵ Pierwszą gospodę chrześcijańską, wzorowaną na istniejących w Królestwie Polskim, założył Stanisław Montwiłł w majątku Traszkunach (pow. wilkomirski) guberni kowieńskiej. Kilka miesięcy później gubernator grodzieński gen. Zeimern wystąpił do Ministerstwa Skarbu z projektem, w którym proponował zwalczanie nałogu pijaństwa poprzez zakładanie w miejsce istniejących szynków gospód chrześcijańskich. Ibidem, nr 100; 209.

⁴⁶ Ibidem, 1882, nr 156.

⁴⁷ Ibidem, 1883, nr 59.

⁴⁸ GARF, SOKŻ, f. 110, op. 24, d. 1720, k. 51.

uchylić w Warszawie?”⁴⁹. Pragnienie utrzymania państwowego monopolu na kształtowanie świadomości społeczno-politycznej chłopów przesądziło ostatecznie o wydaniu przez warszawskiego generała-gubernatora rozporządzenia nakazującego likwidację wszystkich założonych w Królestwie Polskim gospód chrześcijańskich. Jeśli 1 stycznia 1883 r. żandarmeria doliczyła się 35 takich placówek, to dwa lata później żadna z nich już nie istniała⁵⁰. Oficjalną zgodę na powstawanie bibliotek ludowych wydano dopiero w 1897 r. z zastrzeżeniem jednak, że patronat i kontrolę nad jej funkcjonowaniem przejmą władze administracyjne. W pierwszym okresie zezwolono na powołanie w Królestwie Polskim 20 czytelni (10 przy zarządzie gmin i 10 przy szkołach wiejskich). Każda czytelnia miała otrzymać 250 książek (100 rosyjskich i 150 polskich) oraz zaprenumerować „Gazetę Świąteczną”⁵¹.

Znacznie większe przyzwolenie władz rosyjskich zyskała natomiast zaakceptowana w 1881 r. przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych idea zakładania ochronek wiejskich, w celu objęcia opieką dzieci, których rodzice, ze względu na liczne prace polowe i gospodarskie, nie mogli należycie wywiązywać się ze swoich obowiązków. Choć działalność ochronek wiejskich, zakładanych także przy współudziale ziemiaństwa, nie wywołała większego zainteresowania aparatu kontroli, to jednak nie ulega wątpliwości, że aktywność dworu, zwłaszcza ziemianek, na tym polu stanowiła ważny element przełamania istniejących między wsią i dworem barier i animozji oraz umacniania w środowisku wiejskim wpływów ziemiaństwa. Ogółem w Królestwie Polskim do 1883 r. założono 13 ochronek, w których zapewniono opiekę 490 dzieciom. W guberni kieleckiej powstało 3 ochronki z 90 dziećmi, w kaliskiej 2 z 80, w radomskiej 1 z 40, w lubelskiej 2 z 60, w łomżyńskiej 3 z 120 i w suwalskiej 2 z 100. W guberni warszawskiej, piotrkowskiej i siedleckiej nie powstała ani jedna. Znacznie lepszymi wynikami pod tym względem mogły pochwalić się gubernie zachodnie cesarstwa, w których powstało ogółem 63 ochronki z 2 549 podopiecznymi. I tak w guberni podolskiej do 1883 r. założono 15 ochronek z 560 dziećmi, w wołyńskiej 14 z 385 dziećmi, kijowskiej 12 z 500 dziećmi, kowieńskiej 9 z 470 dziećmi, wileńskiej 7 z 380 dziećmi i grodzieńskiej 6 z 254 dziećmi⁵². Pamiętać jednak należy, że w guberniach tych działalność ochronek, w przeciwieństwie do Królestwa Polskiego, zyskała większą aprobatę i wsparcie finansowe ze strony lokalnych władz administracyjnych.

Kolejnym ciekawym, choć tym razem odosobnionym przykładem podejmowania inicjatyw społecznych przez ziemiaństwo na rzecz aktywizacji postaw ludności wiejskiej były starania Aleksandra Jackowskiego z powiatu mławskiego guberni płockiej, zabiegającego o równouprawnienie w sądach

⁴⁹ „Gazeta Warszawska” 1882, nr 199.

⁵⁰ GARF, SOKŻ, f. 110, op. 24, d. 1541, k. 1; d. 1717, k. 17.

⁵¹ „Gazeta Polska” 1897, nr 229.

⁵² „Gazeta Warszawska” 1883, nr 191.

gminnych języka polskiego⁵³. „Gazeta Narodowa” przyklaskując takiej aktywności polskiego ziemiaństwa pisała z satysfakcją: „Niejaki Pan Jackowski podał prośbę napisaną po polsku do sądu gminnego, [...] prośbę tę sąd gminny, a potem zjazd sędziów pokoju guberni płockiej odrzucił. [...] Pan Jackowski apelował w tej sprawie [w Petersburgu] i uzyskał wyrok, który ucieszył całą ludność Królestwa. [...] Senat Rządzący postanowił decyzję sądu pokoju uchylić, [...] a więc będziemy już mogli podawać prośby pisane po polsku. Jest to wielka wygrana”⁵⁴. Na łamach innej gazety, wspierającej podejmowanie podobnych inicjatyw, pisano natomiast: „sprawa ta uczy nas, że wytrwałość w obronie praw naszych może być skuteczna, że przez opuszczenie rąk w sprawach nawet osobistych, można bardzo szkodzić nie tylko dobru własnemu, ale i ogólnemu”⁵⁵.

Rozgłos nadany sprawie A. Jackowskiego – według żandarmerii – pobudził ziemiaństwo do dalszych zabiegów o wyjednanie praw dla języka polskiego. Nic też dziwnego, że w tej samej guberni, ziemianin Czaplicki z powiatu przasnyskiego, zachęcony przykładem Jackowskiego, „na zebraniu gminnym w Chojnowie czytał chłopom artykuł z warszawskiego *Écha*, w którym jakoby generał-gubernator wyrażał swoje niezadowolenie z pracy naczelników powiatowych, nakazujących pisarzom gminnym sporządzanie aktów w języku rosyjskim”⁵⁶. Agitację wśród chłopów guberni płockiej na rzecz języka polskiego prowadzono jeszcze w kilku miejscowościach. Jak donosiła w 1882 r. naczelnik płockiej żandarmerii „ziemianie kilkakrotnie podburzali chłopów przeciwko językowi rosyjskiemu w szkole i gminie, ale po zdecydowanej interwencji władz zaniechano tych wysiłków”⁵⁷. Choć wokół sprawy Jackowskiego uczyniono wiele szumu, to jednak sukces odniesiony w walce o prawa języka polskiego był iluzoryczny. Uchylenie jednostkowej decyzji w niczym nie zmieniało statusu języka polskiego w gminach wiejskich, a wywołało jedynie w środowisku ziemiańskim mylne przekonanie o skłonności Rosji do ustępstw⁵⁸.

Ukrócone przez władze rosyjskie pomysły prowadzenia legalnej walki o prawa języka narodowego i wspierania przez dwór rozwoju oświaty ludo-

⁵³ GARF, SOKŻ, f. 110, op. 24, d. 1238, k. 34.

⁵⁴ „Gazeta Narodowa” 1879, nr 47; 1880, nr 171, 172, 223.

⁵⁵ „Gazeta Warszawska” 1880, nr 182. Zob. też „Gazeta Warszawska” 1880, nr 185.

⁵⁶ GARF, SOKŻ, f. 110, op. 24, d. 1238, k. 22.

⁵⁷ Ibidem, d. 1381, k. 2.

⁵⁸ W Królestwie Polskim nadal obowiązywał ukaz Senatu Rządzącego z 2/14 VII 1876 r. „W kwestii obowiązkowego używania języka rosyjskiego w referatach sądów gminnych, rad rodzinnych i zarządów upadłości oraz przy sporządzaniu aktów notarialnych w guberniach Królestwa Polskiego”. Ukaz głosił, że „przy sporządzaniu sporów cywilnych i spraw kryminalnych w sądach gminnych może być, oprócz języka rosyjskiego, używany i ten język, którym mówi ludność miejscowa”, ale tylko w przypadku, gdy żadna ze stron nie zna języka rosyjskiego. W dalszej części ukazu wyjaśniano, że nawet w tych sprawach wszelkie wyroki i akty prawne, wyroki karne i cywilne, postanowienia i decyzje sądu oraz wszelkie akty piśmienne powinny być sporządzane w języku rosyjskim, Zob. *Zbiór Praw. Postanowienia i rozporządzenia rządu w guberniach Królestwa Polskiego obowiązujące*, t. 9, cz. 2, Warszawa 1882, s. 3–5.

wej, świadczące o zaangażowaniu się ziemiaństwa w życie społeczno-kulturalne wsi, znalazły swoje ujście w akcji zakładania nielegalnych szkół ludowych. I tym razem, podobnie, jak w przypadku gospód chrześcijańskich, rosyjski aparat kontroli dowodził, że rosnące zainteresowanie ziemiaństwa stanem oświaty mieszkańców wsi było następstwem popularyzowanego w kręgach ziemiaństwa, inteligencji i duchowieństwa programu politycznego, zgodnie z którym inicjatywę i patronat nad procesem pobudzenia narodowego mas ludowych miały przejąć warstwy oświecone. O skali zjawiska tajnego nauczania mogą świadczyć doniesienia naczelnika WOŻ gen. Pawła Kutaisowa, który informował Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, że w latach 1881-1883 w 10 guberniach Królestwa Polskiego policja wykryła blisko 300 tajnych szkółek, w których naukę pobierało ponad 4,5 tys. uczniów⁵⁹. Aktywność ziemiaństwa na tym polu była jednak skromna, gdyż w tym czasie za prowadzenie nielegalnego nauczania zatrzymano 195 nauczycieli, w tym 38 kobiet, 1 księdza, 3 przedstawicieli „wyższego stanu”, 10 obcokrajowców (Polaków przybyłych z Austro-Węgier i Niemiec) i aż 143 chłopów i mieszczan⁶⁰.

Ważną formą integrowania własnego środowiska, oddziaływania na społeczność wiejską i budowania pomostów łączących dwór ze wsią była inicjowana przez ziemiaństwo działalność spółdzielcza, do której zachęcano chłopów⁶¹. Pierwszą w Królestwie Polskim spółdzielnią zrzeszającą mieszkańców wsi i dworu była założona w 1899 r. z inicjatywy ziemianina Gabriela Godlewskiego i ks. Bronisława Sokołowskiego w Bukowskiej Woli w powiecie miechowskim. „Jutrzenka”⁶². Wzór „Jutrzenki” naśladowano w różnych częściach Królestwa Polskiego, zwłaszcza po zorganizowanej w 1903 r. przez tę spółdzielnię wystawy rolniczej. Ogółem w Królestwie Polskim przy znaczącym współudziale ziemiaństwa powstało około 150 podobnych spółek, których celem było zakupywanie wyselekcjonowanych nasion, nawozów sztucznych, paszy, narzędzi rolniczych oraz wzajemna pomoc w prowadzeniu gospodarstw⁶³. Kółka rolnicze odegrały pozytywną rolę nie tylko w podnoszeniu rolnictwa na wyższy poziom, w propagowaniu oświaty i kultury na wsi, ale także w pogłębianiu współpracy między wsią, dworem i plebanią.

Brak natomiast przyzwolenia władz rosyjskich na legalną działalność społeczno-polityczną ziemiaństwa stanowił jedną z przyczyn zaangażowania się dworu w działalność konspiracyjną. Jej wyrazem było wejście ziemiaństwa w struktury Ligi Narodowej, Narodowej Demokracji, Towarzystwa Oświaty Narodowej czy Koła Oświaty Ludowej. Wspomniane ugrupowania

⁵⁹ GARF, SOKŻ, f. 110, op. 24, d. 1374, k. 256–258.

⁶⁰ Ibidem, d. 1492, k. 15–31, 41–42, 52–53.

⁶¹ Zob. S. Borkiewicz, Z. Linowski, *Monografia historyczna i gospodarcza powiatu jędrzejowskiego*, Kielce 1937, s. 226–227.

⁶² Z. Pęckowski, *Miechów. Studia z dziejów miasta i Ziemi Miechowskiej do roku 1914*, Kraków 1976, s. 174; J. Bartyś, *Kółka Rolnicze w Królestwie Polskim*, Warszawa 1974, s. 47.

⁶³ H. Brodowska, *Historia społeczno-gospodarcza chłopów polskich w zaborze rosyjskim*, w: *Historia chłopów polskich*, t. 2, pod red. S. Inglota, Warszawa 1972, s. 409, 441.

polityczne i organizacje oświatowe, skupiające w swoich szeregach przedstawicieli różnych warstw i grup społecznych, nastawione były przede wszystkim na działalność w środowisku wiejskim, co sprzyjało zacieśnianiu wzajemnych kontaktów. Nowoczesne formy działalności politycznej pozwalały wreszcie dotrzeć ziemiaństwu do znacznie szerszego grona chłopskich zwolenników ideowych. Świadectwem uzyskania przez ziemiaństwo i duchowieństwo znaczących wpływów wśród chłopów były m.in. wybory do rosyjskiej Dumy Państwowej, w której prawie wszyscy wybrani do parlamentu rosyjskiego posłowie chłopscy startowali z listy Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego.

Przedstawione formy oddziaływania ziemiaństwa na środowisko wiejskie wskazują na to, że w dobie niewoli narodowej dwór, dzięki swojej aktywności i podejmowanym inicjatywom, odegrał znaczącą rolę w życiu społeczno-gospodarczym kraju. Nie tylko integrował środowisko wiejskie, bronił swojej pozycji społecznej i politycznej, ale także wpływał na kształtowanie świadomości społecznej, narodowej i klasowej innych warstw społecznych, w tym szczególnie chłopów. Aktywność społeczna, kulturalna, gospodarcza i polityczna sprawiała, że w sposób bezpośredni i pośredni, bardziej lub mniej zamierzony, wzmocniano tak ważne w dobie niewoli narodowej poczucie własnej wartości i godności. Ziemiaństwo wychodząc poza obszar własnych potrzeb, wykazując troskę o losy polskiego ludu, zabiegając o podniesienie poziomu oświaty w znacznym stopniu przygotowywało grunt do emancypacji politycznej mieszkańców wsi. Znamienne w tym kontekście są słowa G. Godlewskiego – patrona kieleckich kółek rolniczych, który zwracając się do chłopów, stwierdzał: „Przez brak nauki i wiedzy nie umieliście bronić praw wam nadanych [w ukazie z 1864 r.]. Zanim więc zaczniecie krajem rządzić, do tej wiedzy i nauki wam potrzeba i o to światło całymi siłami się starajcie”⁶⁴.

Z drugiej strony pamiętać należy, że charakter, siła i zakres oddziaływań dworu na otaczające go środowisko zależne były przede wszystkim od aktywności samego ziemiaństwa. Jakkolwiek znaczna część ziemiaństwa pozytywnie wpisała się w proces budzenia świadomości społecznej i narodowej mieszkańców Królestwa Polskiego, to jednak być może jeszcze większa część zajmowała bierną postawę, unikając angażowania się w prace społecznikowskie. Stawiane przez władze zaborcze utrudnienia, strach przed represjami, a czasami zwykle wygodnictwo sprzyjało szerzeniu się postaw oportunistycznych i zachęcały do politycznego konformizmu. Nie można wreszcie zapomnieć, że aktywnemu ziemiaństwu w walce o utrzymanie wpływów politycznych przyświecały nie tylko narodowe, ale także grupowe czy wręcz tylko prywatne interesy. Hasłami wzajemnej pomocy i solidaryzmu klasowego zamierzano uśmierzyć istniejące konflikty społeczne (spory serwitutowe, zatargi ze służbą folwarczną itp.), zażegnać waśnie i uprzedzenia, przeciwstawić się radykalnym (socjalistycznym i ludowym) programom oraz pozyskać na wsi ide-

⁶⁴ *Gorzkie słowa prawdy*, „Zaranie” 1907, nr 2.

owych stronników. Choć głoszone przez ziemiaństwo idee polityczne nie zawsze znajdowały zrozumienia, a w programach ludowych dość wyraźnie pojawiały się akcenty antyziemiańskie, to jednak w dużym stopniu za sprawą ziemiaństwa społeczeństwo polskie u progu niepodległości wkraczało na arenę życia politycznego świadome swoich narodowych i społecznych celów.

SUMMARY

The presented forms in which the landed gentry influenced the peasant masses indicate that, thanks to their activity and initiatives, they played an important role in the social and economic life of the country while it suffered from national bondage. Landowners not only integrated their own social group and protected their own political and social interests, but also contributed to the shaping of the social, national and class awareness of the remaining social groups, particularly the peasants. Thanks to the social, cultural, economic and political activity, whether directly or indirectly and whether intentionally or not, the landowners managed to gradually increase the feeling of self-esteem and dignity in the society, so important when Poland did not exist as a country. By reaching beyond their own area of interest, proving to be concerned with the fate of the Polish people, and making efforts to improve the quality of education, they largely laid the groundwork for the political emancipation of rural society.